Nr. 342. Kraków, Czwartek 26 Lipca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 243. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 3.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:
Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — (agencya J. Hopfensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupperta, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 38 h, za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięstwo w Galicyi wschodniej

Kraków, 26 lipca.

Uroczystość rocznicy ogłoszenia niezawisłości Belgii święcili obywatele tego państwa... w Londynie, a dała ona Lloyd George'owi sposobność do wygłoszenia wielkiej mowy o wojnie i pokoju. W wywodach swoich zajmował się Lloyd George także mową nowego kanclerza niemieckiego, dra Michaelisa, o której powiedział pomiędzy innemi:

„Jest to mowa, która przez polepszenie sytuacyi militarnej może być poprawiona. Jeżeli Niemcy na zachodzie wygrają, jeżeli na wschodzie zniosą armię rosyjską, jeżeli ich sprzymierzeńcy Turcy wyprą Anglików z Mezopotamii, jeżeli łodzie podwodne zniszczą jeszcze więcej okrętów — wtedy mowa kanclerza oznacza — proszę mi wierzyć — aneksye naokoło i silniejsze niż kiedykolwiek ugruntowanie autokracyi militarnej."

Jakby w odpowiedzi na tę uwagę premiera angielskiego wojska austro-węgierskie, a następnie również i niemieckie podjęły kontrofenzywę na froncie wschodnio-galicyjskim, ażeby odzyskać pewne stracone pozycye, a spełniwszy to zadanie, podjęły tak energiczną w dalszym ciągu ofenzywę, iż przełamały front rosyjski i tę żywą bramę wypadową coraz bardziej rozszerzają. Czyżby „autokracya militarna" zachęcała do ciągłych szturmów i ciągłego ścigania cofających się Rosyan różnojęzyczne zastępy austro-węgierskie i wojska niemieckie i oddziały tureckie? Czyżby po stronie przeciwnej idea demokratyczna rewolucyjnej Rosyi nakłaniała pułki rosyjskie do odmawiania posłuszeństwa rozkazom wodzów w chwili, gdy ważyły się losy bitwy? Czyżby ta idea demokratyczna przyświecała całym dywizyom rosyjskim, cofającym się w popłochu?

Wypadki wojenne, rozgrywające się na froncie wschodnio-galicyjskim, są „krzyczącym" komentarzem do mowy Lloyd George'a. Skutki militarne tych wypadków są już widoczne dla całego świata, skutki polityczne ujawnią się wkrótce, zwłaszcza w Paryżu, gdzie barometr nastrojów jest najczulszy. Nad Sekwaną panuje przygnębienie, a w Rzymie usposobienie jest niedobre. Małą pociechą może być dla koalicyi mowa Thornego, który w Birminghamie zapewniał, że „Rosyanie będą dalej walczyć, byle tylko mieli amunicye." Na co przydać się może amunicya tym pułkom rosyjskim, które, otrzymawszy rozkaz udania się w ogień na pomoc współtowarzyszom broni, odbywają długie narady i przychodzą na front bojowy zapóźno?

Wojska austro-węgierskie i niemieckie, rzekomo pchane do boju „autokratyzmem militarnym", dokonywały tymczasem niezwykłych czynów. Oto suchy kalendarz ich akcyi wojennej: Grupa ofenzywna, która jeszcze dnia 20 b. m. była na linii Augustówka—Nesterowce, przybyła już nazajutrz w okolicę Tarnopola i na linię kolejową Kozowa—Ostrów. Ta grupa wykonała nadzwyczajny pod względem taktycznym obrót prawie na 90 stopni około swojego lewego skrzydła i dała świetny przykład walki ruchowej po długich walkach pozycyjnych. Pobita na głowę 11 armia rosyjska cofała się szybko. Skutkiem tej klęski nie mogły ostać się także sąsiednie odcinki rosyjskie i musiały rozpocząć wielki ruch wsteczny.

Na przestrzeni 250 kilometrów pomiędzy Seretem a przełęczą Jabłonicką wojska sprzymierzone pędzą przed sobą Rosyan z bezprzykładną niemal szybkością. Przedwczoraj wschodnie skrzydło przeszło przez rzekę Seret i odrzuciło pod Trembowlą atakujących Rosyan. Wojska sprzymierzone posunęły się poza Podhajce, Halicz i Bystrzycę Sołotwińską. Linia frontu bojowego tworzyła wielki łuk od przełęczy Jabłonickiej (Tatarskiej) ku północy w okolice Stanisławowa, dalej w stronę Dniestru na wschód od Halicza, wreszcie przez Podhajce aż pod Trembowlę.

Rosyanie trzymali się w Tarnopolu po lewej stronie Seretu, mając po stronie prawej w swoich rękach potężny przyczółek mostowy. Trzymali się równie w Stanisławowie. Ale katastrofa zbliżała się. Ażeby ją odwrócić, podejmowali Rosyanie lokalne ofenzywy na innych odcinkach swojego frontu, ale bezskutecznie. Na południe od Dynaburga poszło do ataku 6 dywizyj rosyjskich, na południe od Smorgoń 8 dywizyj, nie licząc mniejszych wypadów. Nie powstrzymało to wcale zwycięskiego pochodu sprzymierzonych wojsk w Galicyi.

Wczoraj otrzymaliśmy wiadomość, że wojska austryacko-węgierskie zajęły Stanisławów i Nadwórnę, zaś niemieckie Tarnopol. Jak donosi telegram z Zurychu, prasa neutralna stwierdza całkowitą klęskę Rosyan. Podobno Rada robotniczo-żołnierska w Petersburgu zażądała stanowczo, ażeby wojska rosyjskie nie narażały się na dalsze straty i opróżniły zarówno resztę Galicyi jak Bukowinę. To wystarczy za wszelkie wywody.

Mieszkańcom Stanisławowa i Tarnopola, mieszkańcom wszystkich oswobodzonych grodów i wsi ślemy braterskie pozdrowienie. Oby przebyte cierpienia zostały rychło zapomniane, oby w tej połaci kraju rozpoczęła się jak najprędzej odbudowa materyalna i narodowa.

Odzyskanie Tarnopola, Stanisławowa i Nadwórny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 26 bm.:

Wschodni teren wojny.

W Galicyi wschodniej operacye sprzymierzonych uwieńczone zostały wczoraj nowymi sukcesami.

Austro-węgierskie wojska wzięły Stanisławów i Nadwórnę, siły niemieckie Tarnopol. — Korpusy sprzymierzonych, napierające na nieprzyjaciela, natknęły się kilkakrotnie na nowo ożywiający się opór rosyjski.

Północne skrzydło armii generała pułkownika v. Koevessa na przełęczy Tatarskiej wyrzuciło Rosyan z zaciętych zapasach z ich pozycyi górskich. Bystrzycę Nadwórniańską mogły dywizye austro-węgierskie i niemieckie przekroczyć dopiero po znacznych walkach. Także w obrębie dolnej Złotej Lipy Rosyanie ustawiali się powtórnie.

Na południe od Tarnopola nieprzyjaciel naprózno rzucał gęste masy przeciw pułkom niemieckim.

W Karpatach lesistych między przełęczą Tatarską a Susita działalność nieprzyjaciela osłabła. Na północ od doliny Putny ponowił on swe ataki. Jego kolumny atakowe po ściśle ograniczonym początkowym sukcesie powstrzymano.

Włoski teren wojny.

Żywsza działalność artyleryi nad Soczą trwała także wczoraj.

Południowo-wschodni teren wojny.

Bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 26 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 25 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Rupprechta: **Pole bitwy we Flandryi było także wczoraj widownią najgwałtowniejszych walk artyleryi, które trwały aż do nocy. Silne angielskie uderzenia powtórzyły się na kilku odcinkach frontu. Wszystkie odparliśmy w naszych pozycyach lejowych.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Górze Zimowej koło Craonne Francuzi przez nieudanie się kilku silnych ataków na nasze nowe pozycye sprowadzili na siebie porażkę. Także użycie świeżej dywizyi nie wydało żadnej korzyści.**

Wschodni teren wojny.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego:

Grupa wojsk Eichhorna: **Rosyanie pod wrażeniem swych niepowodzeń i ofiar nie atakowali na nowo.**

Grupa wojsk Boehm Ermollego: **Nasze posuwanie się naprzód trwa dalej nieprzerwanie. W oczach cesarza doświadczone w boju dywizye u wyjścia z kotliny Seretu między Tarnopolem a Trembowlą odparły silne rosyjskie ataki i szturmem wzięły wzgórza prawego brzegu. Tutaj ponownie odparto głęboko uczłonkowane rosyjskie uderzenia. Tarnopol został wzięty, zbliżamy się do Buczacza.**

Stanisławów i Nadwórna są w naszych rękach. Tylne straże nieprzyjaciela wszędzie odrzucono.

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Wojska północnego skrzydła dotrzymują kroku siłom, prącym naprzód na przedpolu karpackiem. Na południe od przełęczy Tatarskiej przeciwnik trzyma jeszcze swe stanowiska. W południowej części Karpat nieprzyjaciel koło Susity wdarł się do naszych linij; jego szybkie uderzenie zatrzymano w pozycyi zasuwkowej, leżącej tuż na zachód.**

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Nad dolnym Seretem żywsza walka ogniowa. Do tej pory nie było żadnych większych ataków.**

Front macedoński: **Nic istotnego.**

Pierwszy generalny kwatermistrz Ludendorff.

Z oswobodzonego Tarnopola.

(Telefonem).

Lwów, 26 lipca.

Wedle doniesień z Tarnopola, miasto w czasie trzechletniej inwazyi ucierpiało bardzo mało. W czasie obecnego odwrotu wyrządzili Rosyanie tylko nieznaczne szkody. Dworzec atoli zniszczony jest zupełnie ogniem artyleryi. **Bogate zapasy żywności i amunicyi, nagromadzone w magazynach kolejowych, wpadły w ręce wojsk niemieckich i austro-węgierskich**

W Rynku podpalili Rosyanie tylko kilka domów, które są uszkodzone. **Bardziej ucierpiały przedmieścia, które Rosyanie w ostatniej chwili zaczęli plądrować.** Chcieli z nich zabrać wszystko, atoli robotę tę przerwały im wojska sprzymierzone.

Ustąpienie władz rosyjskich z Bukowiny.

Magdeburg, 26 lipca.

»Magdeburger Zeitung« donosi:

Wedle wiadomości z Petersburga, **władze rosyjskie z Bukowiny przybyły do Petersburga.**

Skutki ofenzywy mocarstw centralnych.

Zurych, 26 lipca.

Klęska Rosyan pod Tarnopolem — jak podnoszą neutralni sprawozdawcy wojenni — **należy do najcięższych w tej wojnie, nie tyle z powodu strat w jeńcach i niezdolnych do boju, jak ze względów strategicznych i moralnych,** a wreszcie z powodu utraty materyałów wojennych, które wpadły w ręce wojsk sprzymierzonych.

Podobno Rada R. Ż. w Petersburgu zażądała kategorycznie od tymczasowego rządu rosyjskiego, ażeby wojska rosyjskie bez dalszych strat opuściły Galicyę wschodnią i Bukowinę. Rząd miał polecić generałowi Dimitriewowi, ażeby **zorganizował odwrót armii rosyjskiej, nie przyjmując dalszych walk.**

Generałowie rosyjscy przed sądem.

Rotterdam, 26 lipca.

»Morning Post« donosi z Petersburga:

Rozkaz do armii **usunął 9 generałów z komend na południowej części frontu rosyjskiego i zarządził oddanie ich pod sąd.**

Wrażenie w Paryżu.

Genewa, 26 lipca.

Dnia 24 bm. odbyła się pod przewodnictwem prezydenta republiki, Poincarego, nadzwyczajna rada gabinetowa, która zajmowała się obecnem położeniem w Rosyi.

O rząd polski.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 24 lipca.

Jak już donosiłem, gen. gubernator Beseler udał się onegdaj do Berlina na konferencyę z nowym kanclerzem dr Michaelisem.

Z powodu pobytu gen. gubernatora w Berlinie, odbędą się tam narady delegatów, które miały się b. tygodnia rozpocząć w Warszawie. Tu obecnie bawi szereg referentów, przygotowujących materyał faktyczny dla obrad konferencyi delegatów niem. i austro-węgierskich. Po powrocie gen. Beselera do Warszawy zjadą, jak już doniosłem, **ks. Hatzfeld, dr Helfferich, dr Lewald** i reprezentanci głównej kwatery.

Wedle wieści, krążących w kołach politycznych, **realizacya rządu polskiego jest na dobrej drodze i obejmie ona szerszy zakres funkcyj, niż pierwotnie było przewidziane.** Tak przynajmniej tłómaczą tu ostatnie stanowisko miarodajnych kół berlińskich.

Rada ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Rady ministrów pod przewodnictwem dr Seidlera.

Po aresztowaniu Piłsudskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Wiadomość o aresztowaniu Piłsudskiego wywołała wśród członków grupy socyalistycznej Koła polskiego wielkie wrażenie. Grupa zażądała od prezesa Koła, by w sprawie tej zwołał jak najrychlej posiedzenie Koła. Grupa ta rozgoryczona jest sposobem, w jaki Biuro Wolffa przedstawiło przyczyny aresztowania Piłsudskiego.

Wiedeń, 26 lipca.

W sprawie aresztowania Piłsudskiego zjawił się wczoraj pos. Diamand u prezydenta ministrów i przedstawił mu znaczenie, jakie krok ten ma dla polityki Austryi. Pos. Diamand wskazał na przykre położenie grupy socyalistycznej, która nie ma możności porozumienia się w tej doniosłej sprawie z ministrem spraw zagranicznych. Wobec tego, że Biuro Wolffa rozpoczęło dyskusyę w sprawie aresztowania Piłsudskiego, zażądał pos. Diamand, by w Austryi cenzura również dopuściła dyskusyę na ten temat, a głównie co do wpływu tego kroku na politykę Austryi.

Dr Seidler odpowiedział, że w sprawie tej odbędzie konferencyę z hr. Czerninem, a o wyniku jej zawiadomi dzisiaj pos. Diamanda.

Prace w komisyach Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Dnia 4 sierpnia odbędzie się posiedzenie komisyi Izby posłów dla gospodarki wojennej.

Między 6 a 11 sierpnia zbierze się komisya prawnicza, by zająć się zmienionemi przez Izbę panów ustawami o listach sądów przysięgłych i o orzecznictwie sądów wojskowych nad osobami cywilnemi.

Wizyta dra Michaelisa w Wiedniu.

(Telefonem).

Berlin, 26 lipca

»Berl. Ztg.« donosi, że kanclerz Michaelis przyjedzie w sierpniu do Wiednia, aby przedstawić się oficyalnie cesarzowi Karolowi i nawiązać bliższe stosunki z hr. Czerninem.

Prasa rosyjska o mowie dra Michaelisa

(Telefonem).

Berlin, 26 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Petersburga:

Mowę Michaelisa przyjęły pisma rosyjskie z nieufnością. Nawet organ bolszewików »Nowaja Žiźń«, którego redaktorem jest Maksym Gorkij pisze:

Pierwsze wystąpienie dr Michaelisa na arenie politycznej nie miało powodzenia. Ton jego mowy był wprawdzie mniej agresywny niż mowy Bethmanna Hollwega, jednak oświadczenia jego są dwuznaczne. Mówi o rękojmiach, nie określa ich jednak, ponadto wzbrania się uczynić propozycyi pokojowych.

Kongres polski w Moskwie.

(Telefonem).

Genewa, 26 lipca.

»Temps« donosi z Moskwy, że odbędzie się tam wkrótce wielki kongres polski, celem zjednoczenia wszystkich stronnictw polskich w Rosyi i ustalenia jednolitego programu Polaków w duchu zjednoczenia wszystkich obszarów polskich z dostępem do morza.

Konferencya koalicyi w Paryżu.

(Telefonem).

Berlin, 26 lipca.

»Berl. Tageblatt« donosi z Genewy: Wczoraj rozpoczęła się w Paryżu konferencya koalicyi i biorą w niej udział Lloyd George, Ribot, Sonnino, Pasicz, Romanos imieniem Grecyi, Lahovare imieniem Rumunii i Sewastopulo imieniem Rosyi.

Agencya Havasa donosi, że **na konferencyi zapadnie uchwała co do odpowiedzi na rezolucyę pokojową Niemiec.**

MARYA CZESKA.

MATKA.

Szkic z roku 1914—15.

(Dokończenie.)

— Melduję posłusznie, ta pani szuka jakiegoś chorego.

— Proszę nazwisko.

Wymieniła, chwytając się równocześnie poręczy, bo wiedziała, że teraz z tych uśmiechniętych uprzejmie ust usłyszy wyrok.

— Zdaje się, że jest... zaraz popatrzę... nie wiem napewne... Aha... tak — opalona twarz przybrała wyraz zakłopotania — może... może pani łaskawie spocznie.

— Żyje? — pytała w pijając w niego swoje szare, bolesne oczy.

— Tak... żyje...

W radości swojej nie odczuła wahającego tonu jego głosu.

— Żyje... dzięki Bogu! Depeszowano mi, że rana postrzałowa głowy...

— Tak — podoficer podsunął jej krzesło — niechże pani spocznie... proszę.

— Chciałabym pójść do syna...

— Zaraz... zaraz panią zaprowadzę... tylko... niech się pani przygotuje na to... że syn bardzo źle wygląda, zranienie było bardzo ciężkie, przeszedł trepanacyę czaszki... kula naruszyła mózg...

— Przecież to już miesiąc — radość jej gasła, a w duszy znowu trzepotał się szary, okrutny lęk.

— Tak... właśnie, organizm, był bardzo odporny — spojrzał ku niej, jakgdyby oceniając wytrzymałość jej sił, a wtedy ona rzuciła głucho:

— Niema nadziei... prawda?

— Tak.. to jest... stan bardzo ciężki.. od wczoraj bezprzytomność zupełna... To może pójdziemy... służę pani.

W milczeniu przeszli na pierwsze piętro, podoficer otworzył drzwi.

— Proszę pani... trzecie łóżko na lewo.

Weszła i zatrzymała się: trzecie łóżko... ta blada twarz w opowiciu bandaży, o zapadniętych policzkach i ostrym nosie, rysująca się, jak rzeźba na tle poduszki... Jerzyk... jej Jerzyk.

Zdawało się jej, że jakiś olbrzymi młot uderza w jej skronie z nadludzką siłą i wkuwa jej myśl... niema nadziei!

Podeszła bliżej... z pod wpół przymkniętych powiek, patrzyły gdzieś w dal błękitne, znużone oczy, jedno z nich martwe było i przygasło.

— Jerzyk... synku mój... dziecino... — cały świat miłości i bólu drżał w jej głosie, ale blada twarz w opowiciu bandaży nie poruszyła się nawet na dźwięk jej głosu, a błękitne oczy patrzyły dalej na sąsiednią ścianę... nic widząc...

Usiadła na brzegu łóżka, jego szczupłą, drżącą rękę ujęła w swoje dłonie i powtarzała cicho, pieszczotliwie.

Synku... Jerzyku... to ja matka twoja... synku... synku!

Boże! Boże, życie by dała za jedno spojrzenie przytomne. chwilami zdawało się jej, że on patrzy prosto w nią i serce w niej zamierało w oczekiwaniu... może przecież iskra świadomości rozświeci głąb tych oczu błękitnych... Ale nie... ona nie istnieje już dla niego, zapatrzył się już w inny świat, w nową, wszechludzką ojczyznę i do niej uśmiechają się czasem tęsknotą jego blade wargi pomiędzy skurczami męki.

Zapóźno przybyła... zapóźno.

Dawno to już... tak? — pyta wreszcie szeptem młodego chłopca, leżącego na sąsiedniem łóżku.

— Od dwóch dni — odpowiada po czesku, a ona wysila się, by zrozumieć.

— A przedtem?

— Poznawał wprawdzie, ale pamięć miał osłabioną bardzo, nie sięgała nawet dnia wczorajszego... a przytem kilka razy dziennie miewał ataki... Bardzo się męczył... dla niego śmierć, to prawdziwe wybawienie.

— Co doktór mówi?

— Zdaje się — urwał rumieniąc się z zakłopotania — zdaje się... ale zaraz będzie wizyta, to się pani najlepiej dowie...

— Czy pan i dawniej leżał w tej sali?

— Nie, od tygodnia dopiero.

Nie pytała więcej... nie długo potem sanitaryusz otworzył drzwi, wszedł doktór, nizki, pełen życia blondyn w białym fartuchu, za nim młody asystent, pielęgniarka w czepeczku, pisarz, oraz podoficer, który wprowadził panią Annę.

— To właśnie ta pani — usłyszała objaśnienie ,rzucone szeptem, wypuściła z drżących dłoni rękę syna i postąpiwszy krok naprzód, wymieniła swoje nazwisko. Doktór podał jej rękę w przechodzie i pochylił się nad chorym. uniósłszy palcem powieki, spojrzał w obojętne, nie reagujące na światło źrenice, ujął rękę i wypuścił ją prawie zaraz z gestem zniechęcenia.

— Proszę zanotować, bezprzytomność, tętno prawie niewyczuwalne, słabo napięte — zwrócił się do pielęgniarki. — Zaopatrzony?

W tym tygodniu był ksiądz kapelan.

— Wymioty były?

— Dwa razy po południu... rdzawo zabarwiona piana.

— Panie doktorze — pani Anna zatrzymała odwracającego się już.

— Proszę?

— Czy mogę tu zostać do... końca...

— Właściwie regulaminem zabronione... Uprzedzam panią, że przytomność już nie powróci... dla niego to zupełnie wszystko jedno kto jest koło niego, a pani wygląda bardzo zmęczona i sama potrzebuje wypoczynku.

— Panie doktorze... to mój ostatni syn... muszę tu zostać.

— Spojrzał w jej bladą, zdecydowaną twarz i pochylił głowę:

— Jeżeli pani sobie tego koniecznie życzy... proszę... Siostra będzie czuwać wraz z panią — raz jeszcze dotknął pulsu chorego — to w każdym razie jego ostatnia noc... Bardzo mi przykro, że pani syna tak zastała...rana była ciężka, nieco zaniedbana w początkach, zrobiliśmy wszystko co było w naszej mocy... niestety pomimo całego postępu wiedzy, wobec śmierci stoimy bezsilni.

Wyszedł, pani Anna usiadła z powrotem u łoża syna, godzina mijała za godziną, a ona chłonęła szeroko rozwartemi oczyma każde drgnienie powiek, każdy ruch rozwartych ust, z których oddech rwał się z trudem raz przyspieszony nadmiernie, to znów ustający na długą, jak wieczność chwilę. Czasem jego wychudłe ręce chwytały prześcieradło i zwijały je w jakąś bezkształtną figurę, to opadały zupełnie bezwładne na pierś rzężącą. Chwilami wylewała się z ust piana rdzawo zabarwiona, a wtedy jakaś ręka ocierała usta jej syna kawałkami waty...

Wreszcie ustały i te bezświadome odruchy, leżał sztywny, z żółtemi plamami, szerzącemi się szybko po twarzy bladej, aż nad ranem oddech ustał zupełnie, a usta zostały szeroko rozwarte, jakgdyby przez nie uciekło to coś nieokreślonego, co poruszało dotąd wszystkiemi sprężynami ciała, myślało i czuło.

A ona odczuła ten odlot, jak ulgę po tej męczeńskiej nocy, bo nareszcie zamiast skurczów bólu, dojrzała w nieruchomej twarzy dziecka spokój bezbrzeżny.

— Tak ci lepiej synku... tak lepiej... prawda?

Szeptała przycisnąwszy usta do jego wychudłych, bezwładnych rąk, a potem uklękła obok łóżka i w szarym mroku świtającego dnia, przy ciepłym jeszcze trupie syna, powtarzała drżącemi ustami:

— A krew ich i życie przyjmij Panie, jako ofiarę za winy narodu.

Kraków, w sierpniu 1915.

Nastrój Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 24 lipca.

[illegible] niedzielnych wieczornych demonstracyach, podczas których wybito szyby w gmachu Rady Stanu i redakcyach kilku pism — do tej chwili spokój nigdzie nie został zmącony.

Wprawdzie wszędobylska plotka głosi o „uchwalonych" aktach terroru, a strachopudy kawiarniane „widziały" nawet „wyroki" na poszczególne osobistości — ale są to akcesorya, towarzyszące chwilom tak osobliwym, jak obecna.

Dziś kolportowano tu na ulicach kartki, iż po internowaniu Piłsudskiego „Warszawa nie może milczeć" i wzywające do „przerwania zabaw i widowisk." Prawdopodobnie dziś wieczór objawi się nacisk, by przedstawienia teatralne się nie odbyły.

Pozatem jednak Warszawa ma normalny wygląd i ludność raczej troski swe skierowuje w stronę zapowiedzianego oficyalnym komunikatem braku opału i światła.

Z Rady miejskiej.

Warszawa, 25 lutego.

Wczoraj o godzinie 6 po południu miało się odbyć w Warszawie posiedzenie Rady miejskiej, na którem miano zgłosić protest przeciw aresztowaniu Piłsudskiego. Posiedzenie to nie doszło jednak do skutku, ponieważ przed rozpoczęciem obrad przewodniczący dr Zawadzki, wiceprezes Rady miej., odczytał list prezydenta policyi Glasenappa, w którym tenże zabronił Radzie miejskiej zabierać głos w wspomnianej sprawie, ponieważ nie podlega ona kompetencyi Rady miejskiej.

Po odczytaniu tego pisma wszyscy radni manifestacyjnie opuścili salę obrad.

Opieka nad internowanymi legionistami.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 24 lipca.

Dziś odbyło się posiedzenie komisyi dla spraw jeńców, z którego ogłoszono następujący komunikat:

Komisya dla spraw jeńców zawiadamia, że na odbytem w dniu 24 b. m. posiedzeniu, na którem obecni byli, oprócz członków komisyi pp.: Wojciech hr. Rostworowski, Ludwik Górski, ks. Sztobryn, oraz przedstawiciele R. G. O. Eustachy ks. Sapieha i p. Stanisław Staniszewski, uchwalono podjąć energiczną akcyę w kierunku rozciągnięcia opieki nad internowanymi w Szczypiornie legionistami. W tym celu w najbliższej przyszłości (25 b. m.) uda się do Szczypiorny delegacya Komisyi, w osobach Eustachego ks. Sapiehy, ks. Sztobryna i dra Konrada Kasperowicza. Zadaniem delegacyi będzie dokładne zbadanie warunków pobytu internowanych i zorganizowanie miejscowego Komitetu opieki, któryby zajął się udzielaniem pomocy żywnościowej dla internowanych (w tym kierunku zostały już podjęte kroki przez obywatelstwo kaliskie), oraz starał się pod każdym względem nieść ulgę internowanym.

Biuro komisyi w Warszawie (Mazowiecka l. 7) samo lub przy pomocy Komitetu kaliskiego pośredniczyć będzie w komunikowaniu się internowanych z rodzinami, w dostarczaniu im ubrań, książek i wogóle wszelkiej niezbędnej pomocy.

Komisya komunikuje, że ponieważ władze okupacyjne czynią zależnem uwolnienie internowanych od zapewnienia im bądź jakiegoś zajęcia, bądź utrzymania przy rodzinie, rodziny internowanych winnyby zgłaszać się do biura Komisyi dla dostarczenia niezbędnych danych. Biuro Komisyi przyjmuje wszelkie ofiary, zaznaczając, że o sposobie wysyłania przesyłek, czy to żywnościowych, czy z odzieżą lub innych nastąpi zawiadomienie natychmiast po powrocie Delegacyi, t. j. w najkrótszym czasie.

Obecni na zebraniu Komisyi członkowie T. Rady Stanu oświadczyli, że T. Rada Stanu, stojąc na stanowisku, że niezłożenie przysięgi, wobec ochotniczego charakteru Legionów, nie jest przestępstwem i że za fakt ten nikt do odpowiedzialności pociągany być nie może, już w dniu 17 b. m. zwróciła się z przedstawieniem do generał-gubernatora o jaknajszybsze uwolnienie wszystkich internowanych i w dalszym ciągu przedsięweźmie wszystkie będące w jej rozporządzeniu środki celem natychmiastowego odesłania do domów internowanych i wogóle niestosowania żadnych środków represyjnych względem tych, co nie złożyli przysięgi.

Organizacya sądownictwa polskiego.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 24 lipca.

Tymczasowa Rada Stanu na posiedzeniu w dniu 18 lipca r. b. przyjęła następujące projekty przepisów, opracowane przez Departament Sprawiedliwości i normujące poszczególne gałęzie wymiaru sprawiedliwości:

Zamierzonem zostało przywrócenie dawnej organizacyi sądownictwa polskiego z czasów przed 1876 r; będą czynne: sądy pokoju, sądy okręgowe, sądy apelacyjne i sąd najwyższy.

Instancyj odwoławczych będzie dwie: apelacyjna i kasacyjna, przyczem od sądu pokoju odwołania służy do sądu okręgowego, od sądu zaś okręgowego, jako pierwszej instancyi — do sądu apelacyjnego. Kasacyjną instancyę stanowi sąd najwyższy.

Charakterystyczną cechą nowego sądownictwa będzie udział ławników nietylko w sądach pokoju, lecz i w sądach wyższych. Sąd pokoju ferować będzie wyroki zarówno w sprawach karnych, jak cywilnych w składzie sędziego pokoju i 2 ławników. Sąd pokoju okręgowy będzie wyrokował w składzie, złożonym z jednego sędziego okręgowego i dwóch ławników, tylko w sprawach karnych. W sprawach cywilnych komplet wyrokujący stanowić będą trzej sędziowie koronni. Ławnicy będą brali udział i w wyrokowaniu w sprawach karnych w sądzie apelacyjnym.

Sąd handlowy nie będzie utworzony. Z uwagi jednak na odrębność spraw handlowych przy sądach okręgowych — w miarę potrzeby — tworzone będą wydziały handlowe, których ustrój będzie analogicznym do ustroju byłego sądu handlowego. Do składu wydziału handlowego wejdą sędziowie handlowi, obierani przez kupiectwo stosownie do poprzednio obowiązujących przepisów. Pozostali ławnicy będą wybierani przez instytucye samorządowe i społeczne. Gdyby wybór ławników do chwili przyjęcia wymiaru sprawiedliwości przez Radę Stanu nie mógł być przeprowadzony, pierwszy ich komplet wyznaczy dyrektor Departamentu sprawiedliwości. Komplet ten jednak wyznaczony będzie na przeciąg nie więcej, niż 6 miesięcy i natychmiast po przeprowadzeniu wyborów będzie zastąpiony przez wybranych ławników.

Przepisy Tymczasowe o dyslokacyi sądów zostały już podane do wiadomości publicznej.

Przepisy tymczasowe o wynagrodzeniu urzędników wymiaru sprawiedliwości normują pensye i wynagrodzenia urzędników w granicach budżetu sądownictwa. Wynagrodzenie składać się będzie z pensyi zasadniczej i z dodatku drożyźnianego. Dodatek drożyźniany dla urzędników średnich będzie większy w Warszawie i Łodzi, niż w innych miastach. Pensya jest stopniowaną w zależności od wieku urzędnika, dodatek zaś drożyźniany — w zależności od jego stosunków rodzinnych: żonaty będzie brał większy dodatek od kawalera, obarczony liczną rodziną od posiadającego np. tylko jedno lub dwoje dzieci.

Ustawa o kosztach sądowych przyjmuje system opłat jednolitych, ustosunkowanych do sumy, stanowiącej przedmiot sporu w sprawach cywilnych. Wpis główny stanowić będzie 2 procent wartości powództwa, dgy zaś idzie o nadaniu aktom klauzuli egzekucyjnej, to wpis ten stanowić będzie tylko 1 procent. W razie zawarcia przez strony układu pojednawczego przed wydaniem wyroku, będzie im zwrócona połowa wpisów danej instancyi. Wpisy stałe pobierane będą w wysokości 5 i 20 marek od różnych poszczególnych czynności sądowych i od skarg incydentalnych. Opłata od podań, opłata kancelaryjna, jak również wynagrodzenie dla biegłych, świadków i t. p. będą utrzymane nadal. Osoby biedne będą mogły uzyskiwać prawo ubóstwa.

W sprawach karnych skazany będzie ponosił koszty sprawy, jak również i opłaty sądowe, które będą wzrastały od 10 do 500 marek, w zależności od zastosowanej kary. Opłaty w postępowaniu upadłościowem wynosić będą 1 procent od sumy, przypadającej do podziału pomiędzy wierzycielami. Wpis stały wynosić będzie 20 marek. Przepisy przechodnie do ustawy postępowania karnego określają warunki przejścia od stosowanej obecnie procedury do procedury rosyjskiej, która będzie obowiązywała z pewnemi zmianami. Jednocześnie Rada Stanu uchwaliła dokonanie przekładu ustawy postępowania karnego, zmienionej stosownie do przepisów przechodnich. Przekład jest w druku, ukaże się wkrótce.

To samo powiedzieć można o przepisach przechodnich do ustawy postępowania cywilnego. Obowiązywać będzie rosyjska ustawa postępowania cywilnego ze zmianami, wywołanemi przez potrzeby kraju.

Zjazd delegatów organizacyjnych.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 24 lipca.

Jutro rozpoczyna się tu dwudniowy zjazd delegatów, zwołany przez Departament spraw. Rady Stanu, przy udziale przedstawicieli palestry z całego kraju, w liczbie około 100 osób.

Przedmiotem obrad będzie przygotowanie organizacyi poszczególnych sądów apelacyjnych i okręgowych. Zadaniem delegatów będzie dokonanie w ścisłem porozumieniu z Dep. spraw czynności przygotowawczych, dotyczących urządzenia sądu jak i jego składu osobowego.

Przewidziane są dwie kategorye urzędników sądowych, manipulacyjne i konceptowe.

Pensya sędziów wynosić ma około 8 tys. marek rocznie, prokuratorów około 9 tys. marek, zast. prok. około 7 tys. marek. Sekretarze sądu, t. j. najwyższy stopień urzędników manipulacyjnych, pobierać będą od 3—5 tys. marek, inni od 2—3 tys. marek rocznie.

Ustawa, określająca pobory, wyjdzie niebawem z druku.

Wypadki w Rosyi.

I.

O ile z dotychczasowych pomieszanych, fragmentarycznych i częstokroć sprzecznych z sobą wiadomości, które nadchodzą z Rosyi, można skonstruować sobie obraz rozgrywających się tam od dni dziesięciu wypadków, to w głównych zarysach obraz ten przedstawi się następująco:

Postanowiona przez Kierenskiego ofenzywa obudziła od razu silny opór w znacznej części wojska i mas ludowych, pozostających pod wpływem bolszewików i Lenina. Z początku jednak partya ta zachowywała się wyczekująco. Nadchodziły wiadomości o korzystnym rozwoju ofenzywy, o zdobywaniu terenu i trofeów wojennych. A to nie stwarzało atmosfery dla wystąpienia przeciw ofenzywie i rządowi koalicyjnemu. Skrajna opozycya, nie będąc pewną wyników ofenzywy i ulegając do pewnego stopnia także szerzonej intenzywnie hipnozie pewnego zwycięstwa, zachowywała się opornie, nie ukrywała wprawdzie, że uważa ofenzywę w dobie obecnej za »zdradę rewolucyi«, ale zachowywała się biernie. Uchwała petersburskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, witająca ofenzywę i wyrażająca uznanie dla ruszających na nią wojsk, przeszła 471 głosami przeciw 271. Ta cyfra głosów opozycyjnych określa najlepiej siłę opozycyi przeciw ofenzywie w momencie psychologicznie dla niej najsilniejszym.

Wprawdzie oficyalny komunikat rządowy, wydany po rozpoczęciu ofenzywy, głosił, że w kraju panuje całkowita jedność i że nawet najskrajniejsze skrzydło rewolucyjne przychyla się ku ofenzywie, to jednak kilka cytatów z pism rewolucyjnych i to bynajmniej nie najskrajniejszych, zadają oczywisty kłam komunikatowi rządowemu. Znaczna część prasy bowiem radykalnej i skrajnej nigdy nie opuszczała swego stanowiska niechętnej zlekka tylko moderowanej krytyki wobec przedsięwzięcia Kierenskiego.

I tak zarówno wydawana przez Maksyma Gorkiego »Nowaja Żiźń« jak socyal rewolucyjna, więc bynajmniej nie bolszewicka »Ziemlja i Wolja« oświadczają wprawdzie, że wobec dokonanego faktu ofenzywy zachowują się wobec niego powściągliwie, ale nie chcą ukrywać niebezpieczeństwa, które ta ofenzywa wytwarza dla rewolucyjnej Rosyi. Mianowicie niebezpieczeństwo uderzenia ze strony Niemiec.

»Bo zaiste padły kości — pisze »Ziemlja i Wolja« — Rubikon został przekroczony. Bo niebezpieczeństwo uderzenia niemieckiego przeciw naszemu frontowi, niebezpieczeństwo, z powodu którego uśmiechaliśmy się słusznie podczas guczkowowskich rozkazów do armii, to niebezpieczeństwo stało się dzisiaj rzeczywistością. Bowiem na cios musi przyjść odpowiedź w postaci — drugiego ciosu«.

»Now. Żiźń« Gorkiego stwierdziła kilkakrotnie, że rozpoczęta ofenzywa Kierenskiego jest nie tylko »strategicznem działaniem«, które aprobowała Rada R. Ż., ale przedewszystkiem wielkim manewrem politycznym. »Nacisk, wywierany na Rosyę przez rządy imperyalistyczne, międzynarodowe traktaty, którymi rząd prowizoryczny przykuty jest do sojuszników, niepewność położenia wewnętrznego, pragnienie umocnienia swojej potęgi i wpływu, dążenie do obniżenia temperatury rewolucyjnej w masach — oto naszem zdaniem główne przyczyny, które skłoniły rząd prowizoryczny do rozpoczęcia operacyj wojennych na froncie«. Dalej wskazuje Gorkij, że rząd nie spełnił tych warunków, pod którymi mógłby wymagać od żołnierzy, aby chętnie szli do ataku. Przedewszystkiem nie dowiódł rząd, że ofenzywa ta była koniecznym środkiem obrony wolności rosyjskiej przed ciemnymi duchami imperyalizmu niemieckiego. »Czyż — pyta »Nowaja Żiźń« — młoda rosyjska demokracya zerwała zobowiązania, zaciągnięte ongiś przez cara wobec sprzymierzonych kapitalizmów, zanim wyruszyła na bój? Czy zdołała ona uwolnić swoją politykę od podporządkowania pod interesy kapitalistycznego imperyalizmu sojuszników? Czy traktaty dotyczące aneksyj obcych terytoryów przez angielsko-francuskich kapitalistów kosztem wysiłków i ofiar rosyjskiej demokracyi na polu walki, czy te traktaty zostały już zniesione i unieważnione?«

A »Ziemlja i Wolja« mówi wyraźnie o niebezpieczeństwie odżycia w pewnych sferach rosyjskich niedawnego imperyalizmu i wzywa do bezwzględnej walki z temi sferami.

Nawet bardzo umiarkowana »Raboczaja Gazieta«, będąca tylko raczej prywatnem wydaniem oficyalnych »Izwiestij« Rady robotniczo-żołnierskiej wyraża strach z powodu nadmiernych nadziei, jakie ofenzywa rosyjska budzi w imperyalistycznych kołach francuskich i angielskich i domaga się, aby rząd prowizoryczny przeciwdziałał tym nadziejom w ten sposób, aby zażądał od sprzymierzeńców ofiarowania mocarstwom centralnym jak najrychlejszego zawieszenia broni.

W innym artykule »Raboczaja Gazieta« wyjaśnia w tonie głębokiego rozczarowania, że ofenzywę pojmowała większość Rady robotniczo-żołnierskiej nie jako powtórzenie bezmyślnych rzezi w stylu Brusiłowa z ubiegłego roku, ale jako wzmocnienie — »pogotowia bojowego«.

Tak wyrażała się prasa bynajmniej nie skrajna w czasie rozkwitu ofenzywy rosyjskiej, kiedy to dowództwo naczelne miewało po kilka rodzynków dziennie dla opinii publicznej w postaci podawanej liczby wziętych jeńców i armat, już to wymienianych wsi zajmowanych, już to wreszcie takich »tryumfów«, jak zajęcie niebronionego Halicza.

Prasa skrajna — bolszewicka nawet w tym czasie nie chowała światła pod korzec. Przekonują o tem następujące cytaty:

»Moskiewskij socialdemokrat« pisał między innemi: »Zgroza napełnia serca tych, którzy idą teraz na front. Oni wiedzą, że sprzedano ich królowi angielskiemu i kapitalistom francuskim. Pseudosocyalistyczni ministrowie nasi potracili rozumy. Zdruzgotać potrzeba potęgę kapitalistów, robotnikom dać kontrolę nad przemysłem, ziemię oddać chłopom, a wtedy i armia będzie silna«.

Moskiewska »Zarja Rossii« pisze: Podczas gdy burżuazyi i ministrowie chichocą nad celami demokratycznymi wojny, generałowie śmiejąc się z oszukiwanego ludu, wykonują w tajemnicy rozkazy kapitalistów angielskich«.

Wreszcie »Piotrogradskaja Raboczaja Gazieta« pisze wprost: »Jeżeli wojna doprowadzi do decydującego zwycięstwa nad Niemcami, to wtedy my — proletaryat rosyjski będziemy musieli czynić rozpaczliwe wysiłki, aby uchronić Niemcy przed zniszczeniem przez kapitalizm angielski«...

Tak brzmiał ton prasy robotniczej wszystkich niemal kierunków w okresie — jak się rzekło — rozkwitu ofenzywy. Okres ten jednak rychło przeminął. Wiadomości o sukcesach ustały. Natomiast zaczęły dochodzić wiadomości o straszliwych stratach, poniesionych przez wojska rosyjskie, o okrucieństwie Kierenskiego i o — bezskuteczności całej ofenzywy.

Na ten moment czekali bolszewicy z Leninem na czele. W »republice kronsztadzkiej« mieli oni swoją główną rezerwę. Stacyonujące tam załogi marynarskie, które przed dwoma miesiącami wymordowawszy większość swoich oficerów, resztę zaś zamknąwszy w więzieniach, okrzyknęli Kronsztad jako niepodległą republikę, stanowią od początku rewolucyi główną ostoję akcyi bolszewickiej. W czasie ofenzywy agitacya bolszewicka poczyniła bardzo wielkie postępy w garnizonie petersburskim, przyciągając większość jego na swoją stronę. Wyzyskano tu przedewszystkiem sam fakt wysyłania wojsk na front, co się im zawsze nie podoba, potem rozmaite drakońskie rozporządzenia Kierenskiego, wreszcie obecność w gabinecie pięciu ministrów kadeckich, więc burżuazyjnych, których agitacya bolszewicka przedstawia jako głównych sprawców ofenzywy i zaprzedanych Anglii i Francyi.

Już w niedzielę wieczorem dnia 15 bm. rozeszła się po Petersburgu wiadomość, że lada chwila rozpocznie się wielka demonstracya wojskowa i robotnicza przeciw prowizorycznemu rządowi.

Jakoż w poniedziałek koło południa rzeczywiście do środka miasta zaczęły ściągać całe pułki i bataliony z muzykami i czerwonymi sztandarami, na których znajdowała się cała wymowna literatura napisów, określająca dosadnie cel pochodów demonstracyjnych. Oto niektóre z tych napisów: »Precz z wojną imperyalistyczną, precz z imperyalistyczną ententą!«, »Niema ofenzywy! Niema sojuszu z francuskimi i angielskimi kapitalistami!«, »Pokażcie tajne traktaty!«, załoga wielkiego krążownika niosła sztandar z napisem: »Żądamy wprowadzenia komuny!« i t. d.

O wczesnej popołudniowej godzinie w poniedziałek środek miasta wypełniły te masy żołnierskie. Towarzyszyły im liczne rzesze robotnicze. Spokoju atoli nie zakłócono. Po krótkich spacerach tu i tam wrócono do domów i koszar.

Wieczorem jednak o godzinie dziewiątej rozruchy te ponowiły się tym razem w postaci groźniejszej. Demonstrowały oddziały żołnierzy i robotników ze sztandarami, których napisy głosiły żądanie ustąpienia ministrów burżuazyjnych i Kierenskiego, tudzież zaniechania ofenzywy [illegible] wojskowemi demonstracyjnemi a wiernemi rządowi oddziałami przychodziło do starć i wymiany strzałów, zresztą walka nie przybrała jeszcze zbyt wielkich rozmiarów.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 26 lipca.

Dekoracya miasta. Z powodu ostatnich zwycięstw armij sprzymierzonych na froncie wschodnim i odebrania z powrotem Stanisławowa i Tarnopola, prezydyum miasta na skutek zarządzenia namiestnictwa zwraca się do wszystkich właścicieli realności w Krakowie, aby zechcieli swe domy dekorować chorągwiami o barwach państwowych, krajowych i miejskich przez trzy dni, to jest do soboty 28 b. m.

Ku czci ś. p. prof. M. Raciborskiego. Otrzymujemy następującą odezwę:

»W marcu b. r. zmarł w Zakopanem Maryan R a c i b o r s k i. Czem był dla nauki polskiej, wiemy wszyscy. Uczony niepowszedniej miary, rozgłosu światowego, o dziwnie szerokim horyzoncie umysłu, a płomiennem sercu, niestrudzony pracownik. Badacz przyrody ojczystej, zapalony orędownik ochrony jej zabytków; oddany nauczyciel i przyjaciel młodzieży, pracującej naukowo; gorący Polak. Zmarł przedwcześnie, w pełni lat swoich. Dla nauki polskiej, dla instytucyj, w których pracował, dla młodzieży szkoda stąd wielka, a niepowetowana. Pracami botanicznemi, czy krajoznawczemi, w których znać zawsze nie tylko wiedzę wielką, ale i umiłowanie serdeczne, wystawił sobie Maryan Raciborski pomnik wieczysty; niemniej powstała myśl uczczenia Jego pamięci przez Jego wielbicieli, przyjaciół i uczniów w sposób widomy.

Gdy spuścizną naukową po ś. p. Zmarłym wydaniem pozostałych po Nim prac naukowych, zajmuje się krakowska Akademia umiejętności, postanowiono zebrać osobny fundusz imienia Maryana Raciborskiego, któryby posłużył w pierwszym rzędzie na wykonanie Jego popiersia i umieszczenia takiej trwałej pamiątki, tej drogiej dla wielu postaci, w głównych miejscach Jego działalności: w Akademii rolniczej w Dublanach, w Instytucie botanicznym uniwersytetu lwowskiego i w Ogrodzie botanicznym uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. — Pozostałe ponadto środki byłyby użyte na cele naukowe, będące w związku z działalnością ś. p. Maryana Raciborskiego.

Dla urzeczywistnienia tej myśli zawiązał się komitet, który zwraca się do całego narodu z pełną otuchą, że znajdzie wszędzie gorące poparcie w uczczeniu wielkiego Uczonego-Polaka.

Lwów, dnia 12 maja 1917.

Prezes honorowy: Józef Rostafiński m. p. Przewodniczący: Kazimierz Miczyński. Sekretarz: Jadwiga Wołoszyńska. Członkowie komitetu: Franciszek Chłapowski (Poznań); Paweł Dzieduszycki (Lwów); Emil Godlewski sen. (Kraków); Władysław Kulczyński (Kraków); Józef Morozewicz (Kraków); Eugeniusz Romer (Lwów); Stanisław Sokołowski (Lwów); Wiadysław Szafer (Lublin); Zygmunt Wóycicki (Warszawa); Rud. Zuber (Lwów).

Składki przesyłać należy do kasy Akademii rolniczej w Dublanach«.

Z opery. Dzisiaj pierwsze przedstawienie arcydzieła Mozarta: »Uprowadzenie z Seraju«. Opera wystawiona będzie w oryginalnej Mozartowskiej obsadzie orkiestry, składającej się z 28 muzyków. Pomiędzy trzecią a czwartą odsłoną odegra orkiestra tureckiego marsza z sonaty fortepianowej Mozarta, zinstrumentowanego przez Herbeka, tak, jak to za przykładem danym przez Mahlera czynią wszystkie teatry operowe. Podczas uwertury i pierwszego aktu drzwi do sali będą bezwarunkowo zamknięte.

Wesoła komedya muzyczna Mozarta powtórzona będzie w sobotę i w niedzielę.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj po raz drugi arcydzieła Fredrowskie: »Pan Geldhab« i »Lita to comp.« z pp. Czarnowskim, Turowiczówną i Kucharskim w rolach głównych. Jutro po raz ostatni »Wesele Fonsia« R. Ruszkowskiego.

Kuchnia ludowa w Dębnikach. Dnia 16 b. m. została otwarta tania kuchnia w Dębnikach. Jest to piąta z rzędu tania kuchnia »Polskiego Związku niewiast katolickich«. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Karol Słowiaczek. Mimo braku ogłoszeń o otwarciu tej kuchni, pierwszego dnia zabrakło obiadów. Wydaje się na razie 200 obiadów porcyj z dwóch dań i taką liczbę kolacyj; porcya po 40 h. Okazało się odrazu, że kuchnia jest już za małą, zostanie zarazem powiększoną za kilka dni. Urządzeniem i opieką zajmują się panie: L. Męcina Krzeszowa i Adamowa Kirchmayerowa, a panie z komitetu parafialnego pełnią dyżury.

Włamanie do teatru ludowego. Wczorajszej nocy włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do teatru ludowego przy ulicy Rajskiej i skradli garderobę artystów oraz teatralną, sprawiając szkody na parę tysięcy koron.

Krwawa awantura. Onegdajszej nocy rozegrała się w Krakowie awantura, która miała przebieg krwawy, a epilog godny chyba stosunków apaszowsko-paryskich, a w Krakowie stanowiący wypadek rzadki. Około godziny 10-tej wieczorem przybyło do restauracyi Króla i Lubelskiego na rogu Karmelickiej i Krupniczej dwóch młodych ludzi, w towarzystwie jakichś dam. Całe to towarzystwo było bardzo wesoło usposobione, mężczyźni podpici; nie bacząc na to, a może właśnie dlatego, zażądali oni jeszcze spirytualiów, których im ze względu na porę i stan tych gości odmówiono. Goście wszczęli spór, w którym nie poprzestali na słownych argumentach; jeden z nich wydobył nóż i zadał nim jednemu z gospodarzy, p. Królowi, dwie rany w głowę, a trzecią w łopatkę. Rany były ciężkie, tak, że p. Króla odwieziono na stacyę pogotowia ratunkowego.

W restauracyi tymczasem zjawiła się policya, która oczywiście aresztowała awanturników. Należy dodać, że goście, którzy zresztą w tej restauracyi należą do dość specyficznego rodzaju, nie byli w tym wypadku po stronie przedstawicieli władzy bezpieczeństwa, lecz raczej po stronie awanturników. Widocznie kilku z nich udało się za aresztowanymi dwoma awanturnikami, których poprowadzono ulicą Podwale — dość, że po drodze obu awanturniczych gości „odbito" policyi i tym udało się zbiedz. Pogoń za nimi była bezskuteczna, zdawało się, że awantura i tak już krwawa, na tem się zakończyła.

Awanturniczym jednak gościom nie dość było widocznie jednak tych czynów bohaterskich. Jeszcze bowiem tej samej nocy dali oni znowu znać o sobie, wywołując drugą awanturę w jednym z domów przy ulicy Wawrzyńca. Przybywszy tam, po pewnym czasie okazali taki stopień rozbawienia, że wystraszyli wszystkich innych gości, a mieszkańców domu sterroryzowali, tłukąc i niszcząc urządzenie i t. d. Oczywiście znowu wezwano policyę, której jednak awanturnicy postanowili się nie poddać. Dla lepszej obrony wyleźli na dach i stamtąd obrzucili oblegających cegłami. Nie mogąc się do nich dostać, policyanci użyli broni; rozległy się strzały. Wtedy dopiero awanturnicy się „poddali". Jeden z nich, jak się okazało przy przesłuchaniu, 26-letni Paschie Glasman, został ranny w pierś kulą karabinową, która uderzyła rykoszetem. Drugi, 25-letni Kazimierz Kantorowicz, ma ciężkie rany tłuczone. Obu oczywiście uwięziono.

Wieści z niewoli rosyjskiej. Jedna z pań krakowskich otrzymała w tych dniach kilka kartek od męża, znajdującego się w niewoli rosyjskiej w miejscowości Narowczał w gubernii penzenskiej, w północno-wschodniej Rosyi. Kartki te zawierają kilka interesujących informacyj. Datowane są z początku kwietnia, potrzebowały na przebycie swej drogi trzech miesięcy. W kartkach tych zresztą znajduje się wytłomaczenie tego zjawiska, znanego i jeńcom, albowiem otrzymują oni listy stąd z takiem samem wielkiem opóźnieniem. Mianowicie od czasu wybuchu rewolucyi stoi w Petersburgu 170 wagonów nieposortowanej poczty, tak samo 30.000 posyłek czekało na wyekspedyowanie.

Z kraju.

Nowy Sącz, 24 lipca. (»Tydzień Opieki legionowej«). W ubiegłym tygodniu w obecności delegata Naczelnego Komitetu Narodowego, p. S m u l i k o w s k i e g o, odbyło się tu wstępne posiedzenie w sprawie »Tygodnia opieki legionowej«, przyczem utworzono obszerniejszy komitet, złożony z szeregu wybitnych osób z rozmaitych kół nowosądeckich. Dnia wczorajszego komitet ten odbył w sali Rady powiatowej posiedzenie. Protektorat i przewodnictwo komitetu objął marszałek powiatowy Adam hr. Stadnicki z Nawojowej. »Tydzień« postanowiono urządzić w okresie między 5 a 12 sierpnia b. r. Na program w »Tygodniu« złożą się: zbiórka publiczna, kwesta po świątyniach Pańskich w całym powiecie, sprzedaż kwiatów, odznak i wydawnictw departamentu opieki, wbijanie gwoździ do »Tarczy Legionów«, wkońcu wycieczka na grób poległych legionistów w Marcinkowicach, do Piwnicznej, albo Gorlic.

Tanie mięso dla robotników w Bielsku. W Bielsku po ostatnich wypadkach, jako wynagrodzenie za skróconą kartę chlebową, przyznano robotnikom tanie mięso w cenie 3 K za 1 kilogram. Każdy robotnik może otrzymać tygodniowo 70 deka mięsa. Różnicę między zniżoną a rzeczywistą ceną mięsa pokrywa w połowie kraj, a w połowie fabryki.

Cieszyn. (Tajemnicza zbrodnia). W tych dniach koło Marklowic znaleziono na torze kolejowym trupa z głową rozmiażdżoną tuż nad drogą ku Bobrku. Oględziny lekarskie stwierdziły kilka ran od kuli, a kilkanaście pchnięć dosyć szerokich i głębokich. Morderstwo popełniono na drodze poniżej toru. Zamordowany jest mężczyzną obcym, w lepszem ubraniu, spodnie czarne, buciki sznurowane; nie znaleziono jednak ani dokumentów, ani pieniędzy u zamordowanego. Zamordowany mógł mieć 20 do 30 lat, był średniego wzrostu, włosy miał czarne, bez wąsów, nos tępy. Na przedramieniu ręki prawej miał wybite znaki: P O Z H S, a nad nimi popiersie kobiety. Po dokonanej obdukcyi został trup pochowany na marklowickim cmentarzu. O zbrodniarzach dotychczas nic nie wiadomo.

Z Królestwa Polskiego.

Pochwała polskiej artyleryi. Dowództwo Legionów polskich ogłosiło następujący rozkaz:

»Z radością dowiedziałem się, że przy wizytacyi części I. pułku artyleryi w Ciechanowie przez eksc. gen. piechoty Bartha oddziały te pod każdym względem zrobiły jak najlepsze wrażenie.

Podnoszę z uznaniem wzorowy porządek w koszarach, pełnioną bez zarzutu służbę wewnętrzną, doskonały wygląd żołnierzy, a przedewszystkiem znakomite wyszkolenie rekrutów tak pod względem musztry, jak i obsługi dział. Tak trafne zastosowanie szkoły kształcenia żołnierzy, jak i postępy szkolenia w stosunku do użytego na ten cel czasu, wskazują na gorliwość w służbie i wysokie poczucie obowiązku tak u oficerów, jak podoficerów i szeregowców.

Wyrażam za to moje uznanie i podziękę w imieniu służby dowódcy I. pułku artyleryi p. majorowi Marcelemu Śniadowskiemu za trafny dobór personalu instruktorskiego, dowódcy oddziału rekrutów ppor. Tadeuszowi Frankowi de Flottenschild-Wiszniowskiemu, oraz wszystkim oficerom i szeregowcom 2 dywizyonu i dywizyonom haubic.

Rozkaz ten należy odczytać we wszystkich pułkach i oddziałach Legionów polskich.

Zieliński, pułkownik«.

Wyjazd delegata z Warszawy do Szwajcaryi. W poniedziałek wyjechał z Warszawy p. Wacław Janusz, delegat Rady Głównej Opiekuńczej i Komisyi Ratowania Dzieci. Wyjazd p. Janusza ma na celu porozumienie się z »War Relief Commission« w sprawie zapomogi dla Królestwa Polskiego z fundacyi Rockenfellerowskiej i uzyskania zgody państw neutralnych na wywóz ze Szwajcaryi dla instytucyi Opieki nad dziećmi mleka skondensowanego i o ile to okaże się możliwe innych artykułów żywnościowych, których brak utrudnia akcyę ratowania dzieci.

Organizacya handlu polskiego w Królestwie. W Królestwie rozwija obecnie działalność na całą okupacyę austryacką Polska Centrala Handlowa. Zadaniem tej instytucyi o charakterze społeczno-handlowym jest, aby w obecnych trudnych warunkach przeciwdziałać lichwie przez ujęcie w swe ręce dowozu i sprzedaży towarów, zwłaszcza żywnościowych. Myśl tę zapoczątkował swego czasu Komitet ratunkowy, a urzeczywistnił Aleksander ks. Drucki-Lubecki otrzymując 27 czerwca roku ubiegłego od władz okupacyjnych pozwolenie na założenie tow. akcyjnego pod firmą »Polska Centrala Handlowa«, z siedzibą początkowo w Lublinie, a następnie w Radomiu.

Istnieje dążenie do zorganizowania w każdym powiecie Królestwa filij P. C. H. Większość organizacyi [illegible] P. C. H. [illegible]

handlowych komitetów ratunkowych, w kilku zaś obwodach na działach handlowych syndykatów rolniczych. W Lublinie zaś obowiązki filii miejskiej pełni sekcya aprowizacyjna tamtejszego magistratu. Na tym fundamencie własnej akcyi handlowo-społecznej oparto działalność »Polskiej Centrali Handlowej«. Podział towarów w obwodach zreorganizowano w ten sposób, że uprawnieni przedstawiciele zainteresowanych warstw ludności, mają w danych sprawach głos doradczy i decydujący. Wskutek takiego zorganizowania aprowizacyjnych wydziałów obwodowych i stosunku ich z centralą możliwa jest współrzędna praca władz z przedstawicielami ludności w kwestyach, dotyczących aprowizacyi. Wobec wyczerpywania się zapasów na zagranicznych rynkach neutralnych, taka organizacya umożliwia sprawiedliwy, celowy i oszczędny podział towarów w obwodach, dostarczając go konsumentom, co ważniejsze, po cenach możliwie najtańszych. Ostatnio uchwalony regulamin, daje Wydziałom prawo rozdziału między kupców, organizacye spożywców i związki wszystkich produktów żywnościowych i artykułów niezbędnej potrzeby, służących do aprowizacyi, a przeznaczonych dla obwodu. P. C. H. ma także towary monopolowe (cukier, nafta i t. d.) Z wyjątkiem zboża, produktów mlewa i kartofli najmniej połowę towarów monopolowych skontygentowanych, jakąkolwiek drogą nadchodzących, a przeznaczonych do aprowizacyi kraju, winny wydziały aprowizacyjne pozostawiać do rozporządzenia miejscowych Komitetów Ratunkowych Obwodowych. Zarząd P. C. H. posiada w Wiedniu własną ekspozyturę. Jest ona w ścisłej łączności z dostawcami i odnośnymi organami władz. Do jej obowiązków należy także baczenie na to, aby uchwalane przez ministerya kontygenty były bezzwłocznie P. C. H. komunikowane, w celu zużytkowania możliwie dostatecznego i w czasie właściwym.

Zaopatrzenie Warszawy w węgiel. — »Deutsche Warschauer Zeitung« donosi, że z powodu strajku górników w kopalniach polskich zaopatrzenie Warszawy w węgiel natrafia na poważne trudności. Dla zaoszczędzenia węgli unieruchomiono tramwaje, zarekwirowano następnie zapasy węgla w »Centralnym Biurze opałowem«. Przywożony w nieznacznych zresztą ilościach węgiel jest wyłącznie używany do celów publicznych, z wyjątkiem części węgla brunatnego »Poręba«, który jest dostępny dla mniej zamożnej ludności na składach w pobliżu dworca kolejowego. Dostarczono też do Warszawy większe ilości t. zw. węgla komunalnego, który częściowo w odpowiedniej ilości dostarczano magistratowi, częściowo węgiel ten z powodu wyższych cen jest do dyspozycyi ludności zamożnej. Aby uniknąć spekulacyi węgiem komunalnym sprzedaż tego powierzono »Centralnemu Biuru Opałowemu«. Poza tem otworzono dwa tanie składy węgla brunatnego »Poręba«, który jest odstępowany pudami po cenie 70 fen. za pud.

Pomoc dla ewakuowanych firm polskich. »Dziennik Petrogradzki« z 30 czerwca donosi: Pragnąc przyjść z pomocą ewakuowanym do Rosyi oddziałom firm i zakładów przemysłowych, których centrale pozostały w Królestwie Polskiem, a zmuszonych wskutek wstrzymania pracy i odcięcia zawiesić wypłaty robotnikom, jak również celem ulżenia poszczególnym instytucyom dobroczynnym, oraz osobom prywatnym w sprawie przesyłania do kraju pieniędzy, prezes komisyi likwidacyjnej zwrócił się do ministra skarbu z prośbą o wydanie rozporządzenia podległym mu urzędom, oraz bankom, celem wprowadzenia ułatwień w wydawaniu pozwoleń na przesyłanie większych sum pieniędzy do kraju.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, dnia 29 b. m., wieczorem: »Uprowadzenie z Seraju« Mozarta; występ J. Dębickiej.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W niedzielę, dnia 29 b. m., po południu o godzinie 3½: »Wesele Fonsia« R. Ruszkowskiego; wieczorem: »Pan Gelihab« i »Lita et comp.«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Tow. Szkoły ludowej: Urzędnicy fabryki nafty W. Stawiarskiego 85 K.

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Prof. Stanisław Szafarz 99 K 72 h.

Na Ofiary wojny (K. B. K.): Tadeusz H. 5 K; funkcyonaryusze urzędu podatkowego w Bochni 18 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Jana Grodeckiego; Skoflegowie 15 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Płoszewskiej, zmarłej w Tarnowie.

Losy ewakuowanych.

Komitet wydziałów Rad powiatowych dla spraw ewakuacyjnych we Lwowie ogłosił właśnie sprawozdanie za czas od 15 października 1916 roku do końca czerwca 1917, w którem pisze o losie ewakuowanych:

Pierwszą czynnością zarządu komitetu po zawiązaniu się było wywiedzenie się i sprawdzenie, ilu wysiedlono mieszkańców z ewakuowanych powiatów, gdzie oni przebywają i w jakich warunkach żyją.

Pokazało się, że wysiedleńcy są jak gdyby »vogelfrei«. Ani władze polityczne, ani żadne inne w kraju nie prowadziły regestru ewakuowanych. Nikt nie wiedział, ilu ludzi z ich ojcowizn wysiedlono i którędy oni się tułają. Niektóre, zwłaszcza początkowe partye ewakuowanych, wsadzane były do pociągów kolejowych i wywożone do prowincyj zachodnich. Najczęściej ewakuacya w ten sposób się odbywała, że komenda wojskowa, a nawet poszczególny oddział, rozkazywał ludności z danej wsi opuścić swe siedziby w czasie bardzo krótkim, przeważnie 24 godzin, czasami 2 godzin tylko. — Ludność, zawsze posłusznie, zbierała ze swego dobytku, co mogła w tak krótkim przeciągu czasu zebrać, i prowadząc uratowane niekiedy bydło, szła pieszo na zachód pod konwojem żołnierzy. Szła przed siebie, nie wiedząc, dokąd idzie. Konwój wojskowy opuszczał partyę wysiedleńców po przebyciu mil kilku, czasami na granicy obrębu operacyjnego danej armii i potem wysiedleńcy sami już szli, aż przypadkowo osiedli w jakiejś miejscowości. W miarę, jak powiaty bliżej frontu nasiąkały ewakuowanymi, następne [illegible] wysiedleńców wędrowały dalej na zachód, tak, że ostatnie musiały szukać dla siebie schronienia aż w najbardziej zachodnich powiatach.

Ta przerażająca, zdawałoby się nieprawdopodobna w państwie nowożytnie urządzonem, wędrówka tysięcznych mas, złożonych niemal wyłącznie z kobiet i dzieci, najczęściej źle odzianych, ciągnących na wozach doryweczo pochwyconych resztki dobytku i prowadzących nieliczne sztuki wychudzonego bydła, trwała aż do późnej jesieni. Zdarzało się bowiem, że wysiedleńców, którzy już w jakiejś miejscowości się osiedlili, przepędzano dalej na zachód. Zdarzało się także, że wysiedleńców w tym lub owym powiecie, aby pozbyć się ciężaru, ładowano przymusowo do wagonów i wywożono do krajów zachodnich, do baraków, których nasz lud, nauczony smutnemi doświadczeniami, boi się bardziej, niż śmierci.

Komitet na własną rękę zajął się regestracyą ewakuowanej ludności. Odniósł się do namiestnictwa z żądaniem przeprowadzenia urzędowego spisu ewakuowanych, a równocześnie prosił Wydziały Rad powiatowych o sporządzenie takich spisów przy pomocy wójtów, proboszczów, nauczycieli. — Utworzony został osobny dział katastru ewakuowanych, którego prowadzenie objął p. Jan Wielowieyski. Większość Rad powiatowych nadesłała spisy znajdujących się w ich powiatach ewakuowanych. Spisy te były jednak niedokładne i nie przedstawiały dla statystyki prawdziwej wartości. Dopiero, gdy z powodu zarządzenia wypłaty zasiłku państwowego w powiatach zachodnich i środkowych władze administracyjne zmuszone były przeprowadzić spisy urzędowe, można było uzyskać daty zupełnie pewne. Dotąd jednak, mimo szeregu próśb i nalegań, nie wszystkie jeszcze starostwa nadesłały komitetowi autentyczne spisy. O ich nadesłanie komitet nie ustaje nalegać, a nadto przynagla namiestnictwo o wydanie zarządzenia, by także i w tych powiatach, bliżej frontu położonych, w których ewakuowani ciągle jeszcze pozbawieni są opieki państwowej, dokonaną została regestracya ewakuowanych, aby nareszcie uzyskać wszystkie statystyczne dane co do wysiedleńców, po kraju rozrzuconych.

Do tego czasu komitet w swoim katastrze ma zanotowanych 56.460 ewakuowanych. Jeżeli się zważy, że komitet nie posiada dat z 10-ciu wschodnich powiatów, w których spis dotąd wcale nie był przeprowadzony i z kilku powiatów zachodnich, z których spisów starostwa nie przysłały, to przyjąć można, że około 100.000 ludzi wysiedlonych zeszłoroczną ewakuacyą tuła się w kraju.

Ilu wysiedleńców z tego 1916 roku znachodzi się w barakach w prowincyach zachodnich, tego ani w przybliżeniu komitet nie wie. Komitet kilkakrotnie udawał się do zarządów wszystkich baraków, do namiestnictw odnośnych krajów koronnych i do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie wykazów ewakuowanych, zawsze jednak spotykał się z odmową wręcz, niczem nieuzasadnioną. Po otwarciu Rady państwa zwrócił się do Koła polskiego z żądaniem, aby swoim wpływem te wykazy wydobyło.

Równocześnie w innym memoryale zwrócił się komitet do Koła polskiego z żądaniem wyjednania pozwolenia na powrót do kraju internowanym niemal od lat trzech w barakach w zachodnich prowincyach galicyjskim uchodźcom, aby ratować ich od ostatecznego zmarnienia. Sprawą tą zajmował się komitet od początku, natrafiał jednak zawsze na bezwzględny opór w tej mierze władz centralnych. Dopiero w maju 1917 roku uzyskał komitet zasadnicze oświadczenie ministerstwa spraw wewnętrznych, że nie sprzeciwia się już powrotowi galicyjskich uchodźców do kraju i właśnie teraz rozpoczął się w większych partyach powrót uchodźców z baraków w Chocenia, Gmünd i t. p. — Powracającymi uchodźcami, którzy jednak do powiatów najbardziej wschodnich, po linię od Sokala do Turki, nie są dopuszczani, potrzeba obecnie się zająć, aby z jednej strony bronić ich praw i interesów, a z drugiej zużytkować ich siły dla gospodarstwa krajowego.

Prowadzony przez komitet kataster ewakuowanych służy między innemi także do celów odnajdywania się członków rodzin rozprószonych. W licznych już wypadkach osoby, poszukujące za pośrednictwem komitetu swoich bliskich, otrzymały pożądane wyjaśnienia.

Z opery.

Repertoar naszej sceny operowej jest tak ciasny, że sprawozdawca znajduje się w beznadziejnem i pożałowania godnem położeniu, gdy nieustannie pisać musi o wiecznie tych samych operach, ilekroć następuje zmiana obsady. Jeśli bowiem się nie chce prowadzić bezskutecznej zresztą polemiki z kierownictwem i piętnować braki, powtarzające się z konsekwentnym uporem, lub jeśli się nie chce wpadać w ton bezkrytycznych pochwał, podyktowanych znowu względami osobistymi, to dla rzeczowej oceny pozostaje istotnie niewiele. Cóż więc powiedzieć o ostatniem przedstawieniu »O p o w i e ś c i H o f m a n a«, skoro przed kilku dniami się o tem samem pisało? Chyba to, że współudział p. Jadwigi D ę b i c k i e j, świetnej poprzednio, jako Cho-cho-San, mógł się przyczynić do podniesienia wartości opery, że jej kreacya lalki O l i m p i i jest istotnie doskonała, że daje idealny wzór koloraturowej techniki, że wkońcu jej druga partya, to jest A n t o n i a, jest we wyrazie lirycznym nieco za chłodna, gdyż niewątpliwie na charakter głosu koloratura wpłynąć musiała niezbyt dodatnio. — »Spodenkową« rolę Niklasa grała p. K a l n i c k a i przekonała nas, że jest siłą bardzo pożyteczną; śpiewała ona po chorwacku; język ten w śpiewie pieści niezmiernie miło ucho mimo, że się go — nic nie rozumie.

Dr Józef Reiss.

Zwycięski pochód w Galicyi wschodniej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lipca.

Opór Rosyan trochę ożył. Nadaremnie jednak próbowali krwawymi atakami między Tarnopolem a Stróżowem wgnieść stanowiska bojowe sprzymierzonych.

W kolanie Strypy i Dniestru wojska austro-węgierskie i niemieckie szczęśliwie posuwają się naprzód. Także na południe od Dniestru zagarniamy teren, przyczem w zaciętej walce odparto rosyjskie tylne straże nad Bystrzycą nadwórniańską. — Wewnętrzne skrzydła ciał wojskowych, posuwających się na północ i na południe od Dniestru wnet się zetkną.

Sukcesy armii Kövessa na drodze Tatarskiej rozluźniły pozycye nieprzyjaciela w tym przesmyku koło Nadwórny. — Na południe od drogi Tatarskiej front rosyjskie i rumuński jest jeszcze sztywny. Ich zysk w terenie w dolinie Casino—Putna jest zaryglowany i nie ma znaczenia.

W Rumunii chwilami gwałtowne napady ogniowe bez ataków piechoty.

Na froncie nad Soczą grała artylerya nieco żywiej na północny wschód od Gorycyi i pod Kostaniewicą.

Berlin, 26 lipca.

(Biuro Wolffa). Także 24 bm. trwał dalej w całej pełni pochód naprzód naszych wojsk w Galicyi. Gdzie ustępujący nieprzyjaciel starał się usadowić, wypierano go szybkimi, potężnymi ciosami. **Wciąż świeży duch ofenzywny naszych wojsk jest godny podziwu a ich wytrwałość niezrównana. Nasi lotnicy rywalizują między sobą w kilkugodzinnych natężających lotach wywiadowczych i lotach w dal, przy których rzucaniem bomb i strzelaniem z karabinów maszynowych starają się o ile możności mącić porządek w ustępujących kolumnach rosyjskich. Wszystkiemi drogami napływają większe i mniejsze grupy jeńców do miejsc zbiórki dla jeńców. Zdobycz, rozprószona po tak olbrzymim obszarze operacyjnym, nie da się jeszcze w przybliżeniu ocenić. Około 3.000 klm. kwadratowych wydarto już rękom rosyjskim. Korzyści terenowe, które Brusiłow wywalczył swoją ostatnią ofenzywą, są już dawno wyrównane.**

Wspaniałym rozmachem zdobyły nasze wojska miasto Tarnopol, palące się w 7 punktach, tudzież wzgórza, położone na południe od miasta, poczem krwawo odparły gwałtowne kontrataki rosyjskie. Rozpaczliwy wypad Rosyan na południowy wschód od Tarnopola w kierunku wsi Kipiaczka, ustopniowany w 16 rzędach, i poparty wozami pancernymi, załamał się wśród jak najcięższych strat rosyjskich w zabitych, jeńcach i w materyale. —

Z tą samą siłą wojska nasze parły także od południowego wschodu i południa ku linii kolejowej Stanisławów—Buczacz—Kopyczyńce. — Podczas gdy pod ich naciskiem jedna pozycya obronna rosyjska za drugą na linii Stanisławów—Nadwórna załamywały się, w Karpatach lesistych 24 bm. wydarto Rosyanom stanowisko górskie Siemczuk na północ od wąwozu Jablonicy. Również rozpaczliwy opór Rosyan między Stanisławowem a Nadwórną nad Bystrzycą Nadwórniańską nie zdołał wstrzymać klęski Rosyan na tym froncie. I tu nasi swoim niepohamowanym rozmachem pobili Rosyan i zdobyli dwa filary narożne rosyjskich pozycyj, nadzwyczaj ważny gościniec i węzłowy punkt kolejowy, miasta Stanisławów i Nadwórnę. — Zdobyto większą liczbę dział, w tem i ciężkich, nie policzonych jeszcze armat polowych, dział rowowych, miotaczy min, wielkie zapasy amunicyi i materyału do zaopatrzenia wojsk. Nasze wojska szturmują nieustannie naprzód.

Na południe od Karpat odparto rosyjskie ataki odciążające.

W dolinie Seretu i w Dobrudży tylko ogień artyleryi.

Na froncie zachodnim wszystkie wydarzenia ustępują na drugi plan wobec szalejącej we Flandryi wściekłej walki artyleryi.

Berlin, 26 lipca.

(Biuro Wolffa, 25 wieczór). **Jak najintenzywniejsza walka ogniowa we Flandryi.**

Nasze szybkie postępy we wschodniej Galicyi zmusiły Rosyan do ustąpienia w Karpatach także na południe od wąwozu Tatarskiego.

Wrażenie w monarchii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lipca.

Świetne sukcesy sprzymierzonych w Galicyi, zwłaszcza obsadzenie Tarnopola, Stanisławowa i Nadwórny wywołały w całej monarchii wielki zapał i radosne zadowolenie. W Wiedniu i miastach na prowincyi publiczne i wiele domów prywatnych ustrojono we flagi.

Postulaty m. Lwowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Wiceprez. m. Lwowa dr Schleicher i pos. Diamand interweniowali wczoraj w ministerstwie skarbu w sprawie wypłaty gminie miasta Lwowa wstrzymanego zasiłku w kwocie półtora miliona koron. Zasiłek ten wypłacony będzie jeszcze przed 1 sierpnia br.

Następnie udali się dr Schleicher i dr Diamand do ministra robót publicznych w sprawie zaopatrzenia Lwowa w węgiel i otrzymali przyrzeczenie, że Lwów zaopatrzony będzie na sierpień w węgiel górnośląski w dostatecznej ilości.

Opieka nad uchodźcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 26 lipca.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do politycznych władz krajowych z wyjątkiem Bukowiny reskrypt, w którym reguluje się na nowo państwową opiekę nad uchodźcami z działaniem **wstecz od 21 lipca i to 1)** w dotychczasowym obszarze tej opieki, to jest w Austryi Dolnej, Górnej, Solnogrodzie, Styryi i w politycznych powiatach Karyntyi Völkermarkt i Wolfsberg, w Krainie, Czechach, Morawii, zachodnim Śląsku i w dalszym obszarze wojennym Galicyi; 2 w Tyrolu, Przedarulanii, Pobrzeżu, Dalmacyi, wschodnim Śląsku i politycznych powiatach Karyntyi, należących do obszaru opieki uchodźczej, dalej w obecnym ściślejszym obszarze wojennym w Galicyi.

W reskrypcie **ustala się zasiłki uchodźcze następująco: dla osób samotnych, niezdolnych do zarobku, po 4 K na dzień i głowę, dla samotnych par małżeńskich razem po 8 K, dla innych nieposiadających środków uchodźców po 2 K. Reguluje się także stosunek zapomogi uchodźczej do innych regularnych dochodów.**

Walka z gruźlicą w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Prezes Koła polskiego dr Łazarski i pos. Diamand odbyli wczoraj imieniem prezydyum Koła polskiego konferencyę z kierownikiem ministerstwa dla Galicyi dr Twardowskim w sprawie uzdrojowisk dla gruźliczych w Galicyi. Dr Twardowski, poinformowany znakomicie o ważności tej sprawy, zajął wobec niej stanowisko bardzo życzliwe i przyrzekł, że postara się o zwołanie konferencyi delegatów odpowiednich ministerstw z prezydyum Koła polskiego.

W sprawie zwolnień wojskowych.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 lipca.

Prezes dr Ł a z a r s k i odbył konferencyę z ministrem obrony krajowej w sprawie **odroczenia powołania tych osób, które ze względu na wniesione prośby o zwolnienie od służby wojskowej zgłosić się miały do szeregów 1 sierpnia.**

Minister oświadczył, że **wyda niezwłocznie rozporządzenie, by osobom tym przedłużono termin stawienia się do szeregów do 1 października, o ile w międzyczasie nie otrzymają merytorycznego załatwienia swych podań.**

Kiereński o sytuacyi w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 lipca.

(Ag. pet.) Po powrocie z frontu, Kiereński w rozmowie z dziennikarzami oświadczył:

Głównym problematem obecnym jest skupienie i ujednolicenie władzy. Rząd tymczasowy nie ma innego celu, jak ochronę państwa przed rozkładowym wichrzeniom anarchistów i dobro armii. Oparty na zaufaniu mas ludu i armii, rząd uratuje Rosyę i ukuje jej jedność krwią i żelazem, gdyby argumenty honoru i sumienia nie wystarczyły. Jakkolwiekbądź, nikt nie będzie mógł wyzyskać obecnej sytuacyi w tym celu, aby przywrócić stan rzeczy, jaki istniał przed wybuchem rewolucyi. W tej chwili trzeba koniecznie wstrzymać odwrót, opanować rozprzężenie gospodarcze, i uzdrowić finanse. Ludność musi zapomnieć o swoich osobistych interesach i postawić interesy państwa na pierwszym planie.

Położenie na froncie jest bardzo trudne i wymaga bohaterskich środków, lecz jestem przekonany, że organizm państwowy jest dostatecznie silny, żeby wyjść z wojny bez odłączenia którejkolwiek ze swych części. Na wszelki wypadek rząd tymczasowy wypełni swój obowiązek i rozszerzając i umacniając zdobycze rewolucyi, położy energicznie koniec zbrodniczej działalności tych, którzy go zdradzili.

Nowi ministrowie rosyjscy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 lipca.

Członek Dumy Efremow został zamianowany ministrem sprawiedliwości, członek rządu tymczasowego i członek Dumy Barysznikow ministrem opieki publicznej. Obydwaj należą do partyi postępowej.

Tajny dokument rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 26 lipca.

Tutejszy organ bolszewików »Politiken« ogłasza tajny dokument, datowany dnia 17 bm., mianowicie telegraficzne zlecenie adjutanta rosyjskiego ministra marynarki kapitana Dudorowa, do dowódzcy floty bałtyckiej. W rozkazie tym zarządza się w porozumieniu z komitetem wykonawczym Rady robotników i żołnierzy natychmiastowe tajne wysłanie kilku po nazwisku wymienionych torpedowców z pewnemi wojskami do Petersburga, aby wystąpić przeciw wojskom, nadeszłym z Kronsztadu. Odjazdowi jakiegokolwiek okrętu wojennego z Kronsztadu (powiedziano wyraźnie) należy przeszkodzić. Rozkazuje dalej nie wzdragać się przed tem i w danym razie okręt zatopić łodziami podwodnemi. W tym celu łodzie podwodne mają w porę zająć odpowiednie stanowiska.

Sztokholm, 26 lipca.

(Zastępca kor. biura). Z kół bolszewickich słychać, że komitet centralny floty bałtyckiej. wraz z członkami komitetu floty wojennej 17 lipca w odpowiedzi na radiogram adjutanta marynarki Dudorowa postanowił natychmiast wysłać do Petersburga łódź torpedową z zastępcą wszystkich komitetów okrętów wojennych i centralnego komitetu floty bałtyckiej w celu zebrania dokładnych wiadomości o stanie rzeczy i w celu zaaresztowania Dudorowa. Postanowienie to zakomunikowano wszechrosyjskim radom robotn. żołn. i radzie włościańskiej.

Walki uliczne w Petersburgu.

Rotterdam, 26 lipca.

„Daily News" donoszą z Petersburga:

Na przedmieściu Ostrowskiem w Petersburgu **wywiązały się nowe walki uliczne pomiędzy oddziałami wojsk.**

Drugi pułk artyleryi ostrzeliwa to przedmieście.

Zamachy na koleje.

Zurych, 26 lipca.

Wedle wiadomości z Petersburga, zostały w głębi Rosyi wykonane całe szeregi zamachów **na koleje przy użyciu bomb. Zwłaszcza na mosty rzucano bomby. Skutkiem tego na wielu ważnych kolejach przerwano chwilowo ruch.**

Wyroki śmierci w Petersburgu.

Sztokholm, 26 lipca.

Donoszą tu z Petersburga:

Sądy wojenne skazały znaczną liczbę osób na karę śmierci z powodu udziału w ostatnich rozruchach.

Konferencye w Paryżu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 26 lipca.

Włoski naczelny komendant hr. Cadorna i wiceadmirał Thaon di Revelt przybyli wczoraj do Paryża. Cadorna konferował z francuskim generałem Fochem i angielskim Robertsonem, di Revelt z francuskim admirałem Le Bonem z angielskim Jellicoem i z amerykańskim Simsem.

Kredyty wojenne Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lipca.

Kanclerz skarbu Bonar Law zgłosił w Izbie gmin przedłożenie kredytowe **650 milionów funtów szt.**, przyczem oświadczył, że przeciętny dzienny wydatek z ostatnich kredytów przekroczył preliminarz o przeszło milion, gdyż teraz **dzienny wydatek wynosi 6'7 miliona f. szt.** — Z nadwyżek wydatkowych przypada 506.000 f. szt. na siłę zbrojną, 579.000 na zaliczki dla sprzymierzonych i dominiów.

Bonar Law oświadczył, że jest poniekąd rozczarowany, iż mimo pomocy Ameryki, **zaliczki dla sprzymierzonych wzrosły. Ogółem zaliczki dla sprzymierzonych wyniosły 879 milionów funtów szt.**

O warunki pokojowe Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 lipca.

(Reuter). Izba gmin we czwartek obradować będzie nad dodatkowym wnioskiem do ustawy pożyczkowej, wniesionym przez pacyfistów Ramsaya, Macdonalda i Trevelyana. Ten wniosek oświadcza, że ostatnia rezolucya pokojowa niemieckiego parlamentu daje wyraz zasadzie, bronionej także przez Anglię, dalej wniosek domaga się od rządu, by wraz z sojusznikami na nowo sformułował warunki pokojowe. Wniosek powiada dalej, że koalicya powinna przyjąć wniosek rosyjski, żeby w obradach nad celami wojennymi brali udział także zastępcy narodów a nietylko mężowie stanu i rządy.

Cele wojenne Ameryki.

Haga, 26 lipca.

Donoszą tu z Waszyngtonu:

Na posiedzeniu Senatu amerykańskiego oświadczył senator L e w i s, że w mowie nowego kanclerza niemieckiego upatruje ponowne propozycye pokojowe. Atoli nie można tak długo mówić o pokoju, dopóki Niemcy nie ustąpią z Francyi i Belgii i nie zapłacą odszkodowania. Tylko dla osiągnięcia tego celu Ameryka bierze udział w wojnie i nie myśli wdawać się w rokowania, dopóki wspomniane warunki nie zostaną spełnione.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 26 lipca.

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj na posłuchaniu kierownika ministerstwa kolejowego, szefa sekcyi Banhansa, generalnego gubernatora generał-majora hr. Szeptyckiego i b. ministra Bobrzyńskiego.

Odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa nadkomisarzowi policyjnemu Pawłowi Neubeckowi we Lwowie i drowi Janowi Opolskiemu, zaś krzyż oficerski tego orderu drowi Stanisławowi Miziewiczowi, radcy Wydziału krajowego, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medala waleczności komisarzowi pow. Janowi Wieczorkowi.

Zatrzymanie parowca.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Dnia 23 lipca rano nasz samolot zatrzymał w Hofden parowiec »Gelderland« (1877 ton reg.) i przy pomocy łodzi torpedowych przywiózł go do Zeebrueggе.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 13. Rządca drukarni L. K. Górski.